

Damian Zimoń

Odpowiedzialność za prawdę

Śląskie Studia Historyczno-Teologiczne 23-24, 5-7

1990-91

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Ks. bp DAMIAN ZIMON

ODPOWIEDZIALNOŚĆ ZA PRAWDĘ

Uniwersytet Śląski należy do jednych z najmłodszych w naszym kraju. Powstał w określonych warunkach historycznych. Tak jak cały kraj, uniwersytet nasz stoi przed wielkim zadaniem odnowy, odnowy swoich struktur, odnowy **swojego** ducha. Bierze się ogromną odpowiedzialność za prawdę przekazywaną na każdym uniwersytecie, za przyjmowaną prawdę. Ale gdy chodzi o nasz Uniwersytet Śląski, ta odpowiedzialność — **wydaje się — jest jeszcze większa**. Odpowiedzialność za prawdę, za prawdę wobec młodego pokolenia naszej tujszej inteligencji, która ma budować nowy ład społeczny, gospodarczy, polityczny w tym kraju. Ta odpowiedzialność winna być jak najbardziej szeroko pojmowana, bo czasem tak bywa, że człowiek współczesny jakby się oddalał od tego, co nazywamy odpowiedzialnością. Uniwersytet to przecież wspólnota. To wspólnota **nauczających** i nauczanych, **wychowujących** i wychowywanych, ale także wspólnota z całym społeczeństwem, z tutejszym regionem. Nie chcę rozważać tych trudnych sytuacji z **niedawną** przeszłości, ale o jednym jestem zobowiązany wspomnieć. Człowiek ma swoją autonomię. Każda społeczność ma swoją autonomię, jeżeli rozważamy jej stosunek do Wszechmogącego Boga. Człowiek, istota rozumna, jest istotą wolną. Ale czasem tak bywało w naszym regionie, może w sposób szczególny, że ta autonomia człowieka wobec Stwórcy, wobec Odkupiciela, nabierała charakteru antynomii.

To wszystko oczywiście wywodziło się z materialistycznej filozofii oświecenia, a zwłaszcza XIX wieku. Powstała pewna antynomia, do końca jeszcze chyba nie **przezwyciężona**, która zaowocowała — **jeśli tak wolno powiedzieć** — teologią śmierci Boga. Śmierć Boga wypisywano na różne sposoby w duszach młodego pokolenia, prowadząc proces laicyzacji, a nawet ateizacji, wciągając w ten proces poważne uczelnie nie tylko naszego regionu. Wiemy, jak się to kończy; kiedy człowiek mówi o śmierci Boga, to wnet potem zaczyna mówić o śmierci samego siebie, o śmierci człowieka. Tak to wygląda **dzisiaj**, kiedy rodzina ludzka stoi wobec nowych zagrożeń wynikających z zapominania o wartościach transcendentnych. Autonomia człowieka wobec Boga nie powinna przeradzać się w antynomię wobec Boga.

Moi Drodzy! Odpowiedzialność za prawdę przyjmowaną i przekazywaną chcemy pojmować na tle zadań inteligencji humanistycznej w Polsce i w naszym regionie. To byłby drugi powód, aby odnawiać struktury naszego uniwersytetu, aby je ustawicznie doskonalić, aby się na tej drodze nie zniechęcać

w obliczu różnych trudności, zwłaszcza gospodarczych, personalnych i może jeszcze innych. Inteligencja na Śląsku ma specyficzne zadanie do spełnienia w tym regionie tak mocno uprzemysłowionym, w regionie, który umiera wskutek fatalnej polityki ekonomicznej i gospodarczej. Ile razy spotykam się z młodzieżą naszej diecezji katowickiej na wizytacji — dopiero co odbyłem taką wizytację w dekanacie czechowickim — tyle razy słyszę z ust tych właśnie młodych ludzi, jak czarno patrzą w przyszłość, jak nie umieją sobie *znaleźć* swojego miejsca na tej ziemi, na której się urodzili, i czasem — a może często — myślą o koniecznej dla nich emigracji. Potrzeba odnowy struktur naszego uniwersytetu, aby nasza młodzież poczuła się tutaj u siebie, aby była sobą, aby ukochała naszą trudną może, ale własną historię. Problemy naszego regionu, całego województwa — ponad 4 miliony ludności tu mieszka — sątak wielkie, że na ich rozwiązanie trzeba będzie życia *niejednego* z nas. Prawdopodobnie w naszym pokoleniu nie rozwiążemy tych wszystkich zagadnień społecznych, które stoją przed nami i Uniwersytetem Śląskim.

Gromadzimy się tutaj wokół tego akademickiego ołtarza w podziemiach naszej katedry, gdzie obok spoczywają nasi biskupi. Nie ma tutaj pierwszego biskupa katowickiego, który ze stolicy katowickiej został powołany na prymasa Polski, księdza kardynała Augusta Hlonda. Płaskorzeźba, znajdująca się w przedsiönku katedry, przypomina nam tego wielkiego człowieka, człowieka tego regionu, który tak doskonale rozumiał potrzeby ludzi pracy, potrzeby inteligencji. Spoczywają w tej krypcie doczesne szczątki biskupa Stanisława Adamskiego, wielkiego społecznika, człowieka ogromnych horyzontów. Niedawno w muzeum katowickim była wystawa ku jego czci. Człowieka niezłomnego, który walczył o prawa tego właśnie ludu, do bycia sobą. Przez cztery lata był wygnany z diecezji w czasach stalinowskich („Gość Niedzielny” opisuje te trudne lata). Ponieważ upomniał się o prawo do katechizacji w szkole, musiał iść na wygnanie. W tej krypcie spoczywają również doczesne szczątki biskupa Herberta Bednorza, biskupa robotników, którego posługa pasterska przypadła na bardzo trudne lata, ale te właśnie lata zbudowały podwaliny do dzisiejszej naszej odnowy w całej Polsce i w naszym regionie.

Jesteśmy przy ołtarzu Chrystusa, przeczytaliśmy wspaniałe teksty Pisma św., które przypadają na dzień dzisiejszy w poniedziałek 1. tygodnia wielkiego postu, gdzie wyraźnie podkreślono wymiar horyzontalny chrześcijaństwa. Jest taki film francuski o profesorze, który zdobył w ciągu swojego życia wielkie tytuły naukowe, był znanym pisarzem, a potem, kiedy nagle stanął w obliczu śmierci, uświadomił sobie, że zapomniał o największym powołaniu człowieka, powołaniu do miłości. Ewangelia dzisiejsza z 25. rozdz. św. Mateusza to właśnie taki film przed naszymi oczyma, przed oczyma każdego z nas, że Chrystus nas będzie sądził z uczynków miłości. Nadejdzie taki czas, taki moment. Chrystus zapyta nas o to, czyśmy nakarmili głodnego, napoiili spragnionego, czyśmy przyjęli przybysza, przyodziali nagiego, odwiedzili chorego, pocieszyli kogoś przebywającego w więzieniu. To są przykładowo wspomniane sytuacje życiowe, kiedy w szczególny sposób Chrystus utożsamia się z tymi biednymi ludźmi. Widzimy, jak fundamentem ładu społecznego, tego ładu, którego tak bardzo nam brakuje w naszej wolnej, suwerennej ojczyźnie, jest właśnie Ewangelia. Tak było w Starym Testamencie, gdzie było wezwanie do świętości, bo Bóg jest święty. Nie będziecie kraść, nie będziecie kłamać, nie będziecie oszukiwać, nie będziecie przysięgać fałszywie na moje imię.

Moi Drodzy! Kiedy czytamy te słowa, chciałbym wspomnieć panią profesor Jadwigę Kuciankę sprzed laty, profesora filologii polskiej na naszym uniwer-

sytecie, która w tak tragiczny sposób została pozbawiona życia. Postać tego szlachetnego wychowawcy, tego człowieka, który miał odwagę mówić prawdę w czasach trudnych, kiedy to nie było łatwe. Ta postać nam powinna dzisiaj przyświecać, jak trzeba być odpowiedzialnym za prawdę. I chyba dlatego poniosła śmierć tragiczną. Tyle tych śmierci na naszej ziemi niepotrzebnych zupełnie, które powinny nam zjącym jeszcze te teksty Pisma św. komentować. Postać profesor Kucianki jest doskonałym komentarem do tych tekstów Pisma św., tego Słowa Bożego. Pomódlmy się w intencji Pani profesor, w intencji innych profesorów naszej uczelni uniwersyteckiej. Pomyślmy o tych, którzy zmagali się o nowy kształt. Ale przede wszystkim my sami, jak tu jesteśmy, nabierzmy ducha, pokrzcemy nasze serca z tego źródła światła, którym jest Chrystus. Nie trzeba się bać Chrystusa. Te wszystkie dyskusje współczesne, dzisiejsze, o grożącym nam klerykalizmie w kraju są chyba przesadzone. Chyba że ktoś naprawdę chce żyć bez dekalogu, bez zasad etycznych, bez tego, co jest fundamentem życia każdego społeczeństwa i z czym chcemy iść na spotkanie z całą Europą. Zawsze w tej Europie byliśmy, chyba nie trzeba tam wracać, tylko trzeba się otworzyć na Europę. Trzeba na pewno zmienić niejedno złe, co jest w nas. Trzeba się nawracać, a czas po temu sposobny — wielki post, oczekujemy świąt Zmartwychwstania. Chcemy być bardzo tolerancyjni i otwarci na każdego człowieka. Kościół współczesny posoborowy, Kościół Jana Pawła II, który przemierza kontynenty całego świata, jest Kościołem otwartym, który chce służyć, który musi służyć, ponieważ taką ma misję, a ponadto musi służyć dlatego, że właściwie człowiekowi dzisiaj bardzo wiele zagraża. Zagrożony jest człowiek i dlatego chcemy bardzo spokojnie te wszystkie przemiany pojmować, a obecność Kościoła w tym świecie chcemy traktować jako służbę dla prawdy, służbę dla naszej młodzieży tak nieraz zagubionej, tak nieraz poszukującej, tak nieraz zniechęconej do nas starszych, nieraz do swoich wychowawców.

Szanowni pracownicy naszego uniwersytetu! Chcę Wam z całego serca powiedzieć o swojej życzliwości wobec każdego zdrowego wysiłku, aby było lepiej, aby było bardziej po Bożemu, aby było bardziej wszystko po ludzku. Młodzieży chcę powiedzieć, żeby przygotowała się także na spotkanie z młodzieżą całego świata w Częstochowie w sierpniu br. z namiestnikiem Chrystusa na ziemi. Niedawno spotkałem się z Janem Pawłem II w Watykanie. Bardzo się interesuje Polską, wszystkim co się tutaj dzieje. Przygotowuje się do przyjazdu do nas w czerwcu i sierpniu.

Droga Młodzieży! Podnieś ducha, podnieś głowę, miej zaufanie do tych wartości, które są sprawdzone, nie trzeba chylić ku ziemi swego czoła, trzeba na tej ziemi rozwinąć swoje talenty, pomnożyć je, zadbać o swój integralny rozwój. Amen.

(Homilia wygłoszona w krypcie katedry 18 II 1991 r. do pracowników i studentów Uniwersytetu Śląskiego).